

ALFABET JANUSZA STEINHOFFA

BYLI WSPOMNIENIA, ANEGDOTY I OCZYWIŚCIE ŻYCZENIA – TAK WYGLĄDAŁ BENEFIS Z OKAZJI 70. URODZIN JANUSZA STEINHOFFA, KTÓRY W PONIEDZIAŁEK, 26 WRZEŚNIA, ZORGANIZOWAŁ REGIONALNA IZBA GOSPODARCZA W KATOWICACH.

O swoim życiu jubilat opowiadał według kolejnych liter alfabetu i kryjących się pod nimi haseł. Wśród nich nie zabrakło m.in. górnictwa, które b. wicepremier i minister gospodarki restrukturyzował, gdy był członkiem rządu kierowanego przez Jerzego Buzka. Benefis był podziękowaniem dla Janusza Steinhoffa za jego wieloletni wkład w działalność RIG.

W gronie haseł pojawiły się m.in. biznes, hobby, kariera, polityka czy Wyższy Urząd Górniczy, któremu Janusz Steinhoff szefował w latach 1990–1994.

Przy haśle „biznes” jubilat wspominał, jak w wieku kilkunastu lat otworzył swój pierwszy interes. Była to hodowla pieczarek. Podkreślił, że



Janusz Steinhoff w czasie benefisu wspominał początki swojej kariery politycznej. Opowiedział m.in., jak w ramach kampanii wyborczej w 1989 roku spotkał się z górnikiem z kopalni Sośnica. – To było moje pierwsze publiczne wystąpienie. Przedemną był tłum liczący około 500 osób. Czulem, jak się przede mną nogi uginają.

zarobił na niej sporo pieniędzy, a po porady przyjeżdżali do niego inni hodowcy.

B. wicepremier, który na łamach portalu górniczego netg.pl i Trybuny Górniczej komentuje branżowe wydarzenia, przy haśle „górnictwo” przypomniał m.in. swoje studia na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej, które ukończył w 1974 r. W 1985 r. na tej uczelni uzyskał stopień doktora. Sam przyznał, że to właśnie polityka odciągnęła go od pracy naukowej i że gdyby nie tak się potoczyły jego losy, to pewnie teraz byłby profesorem.

Natomiast przy haśle „Wyższy Urząd Górniczy” wspominał swoich współpracowników. Podkreślił, że byli oni bardzo kompetentni, a dział prawny Urzędu był najlepszym, z jakim miał okazję pracować. Wspominał także, jak w WUG toczyły się prace nad Prawem geologicznym i górnictwem.

Benefis zakończył się wręczeniem jubilatowi szabli oficerskiej. Została ona przyznana przez Stowarzyszenie Wspierania Bezpieczeństwa Narodowego. **Md**

PUNKT WIDZENIA

WĘGIEL POLSKI KONTRA WĘGIEL... LUBELSKI

DAWID SALAMADRY

redakcja@gornicza.com.pl

Polska Grupa Górnicza wzięła sobie do serca swoją nazwę i szykuje ekspansję na terytoria, do których do tej pory było jej za daleko i na których niepodzielnie rządziła lubelska Bogdanka. Za chwilę podobny kierunek obrać może powstający właśnie Polski Holding Węglowy. Nazwa zobowiązuje.

Lubelska Bogdanka była od lat stałym dostawcą elektrowni w Ostrołęce, należącej do gdańskiej Energi. Bliskość elektrowni z kopalnią i niezbyt wygórowane wymagania jakościowe odbiorcy (wykluczające możliwość zmiany dostawcy na np. lepszy pod względem parametrów kaloryczności i zawartości siarki węgiel z Rosji) sprawiała, że był to układ wręcz idealny. Obok należącej do Enei elektrowni w Koźlicach, ostrołęcki zakład był jednym z kluczowych klientów LW Bogdanki. Teraz jednak pozmieniały się nieco struktury właścicielskie pomiędzy producentami prądu i węgla, co może znacząco wpłynąć na to, jak będą przebiegały kierunki dostaw surowca na mapie Polski.

Polska Grupa Górnicza powstała dzięki zaangażowaniu się w nią przede wszystkim koncernów energetycznych. Jednym z nich była właśnie Energa, która swoje zakłady posiada tylko na północy kraju, nigdy więc nie była ciekawym klientem dla śląskich kopalni. Teraz, kiedy gdański koncern wyłożył w Katowicach pieniądze na stół, żeby pomóc postawić PGG na nogi (obejmując 15,7 proc. udziałów, docelowo 17,1 proc.), oczywiste wydaje się, że będzie chciał skorzystać z możliwości zdywersyfikowania dostaw i postawić na „swoje” kopalnie. Dali temu wyraz prezsi obu firm, kiedy dwa tygodnie temu podpisali list intencyjny na odbiór 2 mln t węgla do nowego bloku w Ostrołęce (Ostrołęka C) i kolejnego miliona ton do już istniejących instalacji (Ostrołęka B). Prezes Dariusz Kaśkow tłumaczy, że decyzja była najkorzystniejszą z możliwych z punktu widzenia ekonomiki elektrowni, a cena zaoferowanego węgla z dostawą ze Śląska do północno-wschodnich granic województwa mazowieckiego będzie rynkowa. Umowa na dostawę węgla do Ostrołęki C ma obowiązywać na następne 30–40 lat.

W Katowicach już zaciera ręce (prezes Tomasz Rogala cieszy się, że taki kontrakt pozwoli myśleć o inwestycjach w proces wydobywczy), tymczasem prezes lubelskiej Bogdanki stara się póki co zachować zimną krew i oświadcza, że współpraca z elektrownią Ostrołęka będzie kontynuowana. W podobnym tonie wypowiada się minister Grzegorz Tobiszowski, który zapewnia, że nikt z Ostrołęki Bogdanki wyrugować nie chce. Z tego też powodu Bogdanka nie zamierza się związać z produkcją i utrzyma ją w najbliższych latach na obecnym poziomie 8–9 mln t rocznie. Z drugiej strony deklarację mającej technicznie możliwości wydobywcze na poziomie 11 mln t kopalni można odebrać jako zahamowanie rozwoju. Te 2 mln t to właśnie

zapotrzebowanie nowego bloku w Ostrołęce. Rozwijać chce się natomiast właśnie elektrownia, ale już nie sama z obecnym właścicielem, a z... właścicielem Bogdanki.

Enea podpisała z Energa list intencyjny ws. budowy nowego bloku klasy 1000 MW w Ostrołęce. Przetarg powinien być ogłoszony jeszcze w tym roku, obecnie trwają analizy ekonomiczne. Wcześniej Enea zainwestowała w nowy blok 1075 MW w Koźlicach, więc dysponuje szeroką wiedzą na temat tego typu inwestycji. I tak jak jeszcze kilka miesięcy temu Bogdanka mogła cieszyć się z planów rozbudowy Ostrołęki, tak dzisiaj nie wiadomo nawet, czy będzie jej dane otwierać szampa na z okazji stawiania nowego bloku w Koźlicach.

Jest już na 100 proc. pewne, że Enea zaangażuje się w zamianę Katowickiego Holdingu Węglowego w Polski Holding Węglowy. Co więcej, z 350 mln zł wkładu będzie jego większościowym udziałowcem, co de facto oznacza, że z grupy paliwowo-energetycznej z jedną kopalnią stanie się grupą z trzema kopalniami (w PHW mają się docelowo znaleźć dwa zakłady). Już na starcie Holding będzie musiał się wykazać zwiększoną sprzedażą, więc kontrakt na dostawę do nowego bloku w Koźlicach będzie dla niego wyzaniem. To również dla Bogdanki oznaczać będzie ni mniej, ni więcej tylko właśnie zatrzymanie rozwoju w kierunku wydobywania na poziomie 11 mln t rocznie. Pytanie tylko, czy na tym zatrzyma się apetyt staro-nowego producenta, czy będzie chciał śladem PGG odbić Bogdankę kawałek koźliczkiego tortu.

W najgorszym możliwym wariantcie, czyli właśnie stracie części dostaw do Ostrołęki i Koźlic, Bogdanka stanąć może przed dużym problemem sprzedażowym. Teoretycznie mogłaby pójść w tym samym kierunku co Polska Grupa Górnicza, czyli odbicia z rąk importerów rynku ciepłowniczego, w tym przypadku na ścianie wschodniej. Niestety, węgiel w Zagłębiu Lubelskim, gdzie fe-druje Bogdanka, jest raczej marnej jakości i nadaje się tylko do elektrowni. Z tego samego powodu w sferze mrzonek pozostają powtarzające się od roku deklaracje LWB o wejściu na rynek ukraiński. Wprawdzie ostatnio DTEK zamówił z Polski 70 tys. t, ale był to węgiel koksowy, bliższy parametrami antracytowi zamówionemu w tym samym czasie z RPA. Pomimo renty geograficznej, dobrej logistyki i sprzyjającej atmosfery politycznej, Bogdanka nie ma co liczyć na wejście na tamten rynek. Zupełnie odrębnym wątkiem jest jeszcze niewyłączalność wschodnich partnerów...

Czy szykuje się nowa wojna w branży, tym razem polsko (śląsko)-lubelska? Wszystko zależy tylko od apetytu spółek katowickich oraz tego, jakie decyzje właścicielskie podejmować będzie Enea, która trochę naciskana (PHW) i trochę na własne życzenie (LWB) stanie się za chwilę drugim największym producentem węgla kamiennego w Polsce i Unii Europejskiej.

Autor jest ekspertem Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego i portalu polishcoaldaily.com

Kraj samurajów na cenzurowanym

Z POWODU WYBORU ŹRÓDEŁ WĘGLOWYCH JAKO PODSTAWY DLA NOWOCZESNEJ ENERGETYKI NA CENZUROWANYM ZNALAZŁ SIĘ JEDNA Z NAJBARDZIEJ ROZWIŃTYCH GOSPODAREK ŚWIATA – JAPONIA.

W ostatnich latach japońską politykę energetyczną zdominowało przezwyciężanie skutków wielkiego tsunami, które w 2011 r. doprowadziło do zniszczenia siłowni atomowej w Fukushima. Wkrótce po katastrofie z obawy o bezpieczeństwo Japonia postanowiła stopniowo zlikwidować wszystkie swoje elektrownie atomowe. Z powodu ograniczonej podaży ceny elektryczności dla Japończyków natychmiast wystrzeliły w górę. Po szczegółowych analizach i namyśle rząd wybrał na alternatywne źródło energii... węgiel, mimo że ani tony nie wydobywa się na wyspach i trzeba go importować z Australii i Chin. Korzystając z alibi po katastrofie nuklearnej, jedno z najbogatszych państw świata nie podjęło zbyt ambitnych zob-

wiązań klimatycznych na szczycie COP21 w Paryżu w grudniu 2015 r. Rozpoczęło natomiast zakrojony na setki miliardów dolarów program budowy nowoczesnych elektrowni węglowych, które zapewnią Japonii tani prąd przez następne dziesięciolecie.

Przed karkołomnym zadaniem stanął Paul Simons, wicedyrektor Międzynarodowej Agencji Energetycznej, któremu powierzono niedawno zadanie okresowej oceny japońskiej polityki energetycznej. Nie mógł zignorować tradycyjnej japońskiej solidności w podejściu do problemu bezpieczeństwa dostaw energii, za które zawsze chwalono Kraj Kwitnącej Wiśni. Zarazem musiałby jednak przyznać, że węgla nie wybrano tam lekkomyślnie lub ze skąpstwa, ale rozważnie i po dokładnej analizie.

– Japonia powinna balansować w konstrukcji swego miksu energetycznego pomiędzy kombinacją OZE i siły atomu z jednej strony, a wydajną energetyką ciepłą z drugiej – orzekł w imieniu MAE Simons, klucząc, że wpraw-

dzie „tradycyjna japońska uwaga przywiązywana do spraw bezpieczeństwa” sprawdziła się, to jednak „wyzwaniem przyszłości powinna być większa troska o zmiany klimatu”.

Japonię oficjalnie poproszono o „odważniejsze inwestowanie w niskoemisyjne technologie”. Pocieszono, że „z czasem powinny stawać się coraz korzystniejsze kosztowo”. Paradoks polega na tym, że Japonia należy do najbardziej rozwiniętych technologicznie państw świata i trudno zarzucić jej, by – stawiając na energetykę węglową – mogła być na bakier z nowoczesnością. W końcu autorzy oficjalnego dokumentu znaleźli odpowiednie słowa: „MAE podziwia japońskie zaangażowanie w innowacyjność energetyczną i ma nadzieję, że Japonia – jako jeden z największych na świecie importerów i konsumentów energii – okaże się liderem w rozwoju nowych technologii, bez których globalnie nie da się zredukować znacząco emisji dwutlenku węgla w perspektywie po 2030 r.”. **Wig**

Honda Civic
już od 487 zł*

TYR.201 SPT.102 TRR.078

POD GUS + ▲ »

HONDA
The Power of Dreams

*487 zł to wysokość miesięcznych rat leasingowych netto. Wysokość miesięcznych rat leasingowych jest przykładowa i została obliczona przy założeniu następujących warunków: oferta Honda Finance, opłata wstępna 30%, okres leasingu 36 miesięcy, wykup 50%, waluta PLN. Rata jest wartością netto. Niniejsza oferta nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 i następnym Kodeksu Cywilnego. Zawarcie Umowy Leasingu uzależnione jest od decyzji Raiffeisen-Leasing Polska S.A., podjętej w szczególności na podstawie analizy zdolności kredytowej Wnioskodawcy.



KEMAG Sp. z o.o.

ul. Warszawska 280
43-300 Bielsko-Biała
tel. (33) 496-57-10 wew. 55
www.honda-kemag.pl